

## KOBIETA W PIŚMIE ŚWIĘTYM

Powiniennem zacząć ten artykuł od przeproszenia, że nie jestem kobietą. Podczas seminarium, jakie prowadziłem przed paru laty na ten temat, mogłem zauważyć, ile różnych szczegółów dostrzegły uczestniczące w nim kobiety, szczegółów, które zostałyby niezauważone przez innych uczestników tegoż seminarium, łącznie z jego przewodniczącym.

Mam dwa usprawiedliwienia, ale chyba nie w pełni przekonujące. Pierwsze to to, że idea tematu pochodzi nie ode mnie, ale od redaktorów *Communio* (choć sam mogłem nie zgodzić się na jego opracowanie). Drugim usprawiedliwieniem może być fakt, że cały artykuł będzie jedynie odczytywaniem Pisma św., które jest w całości, od początku do końca, dziełem mężczyzn (choć ten brak autorek same kobiety mogłyby chyba lepiej wyjaśnić). O obiektywizmie tego przedstawienia będzie można mówić dopiero na końcu. Zobaczymy.

Pragnę najpierw uwzględnić to, co uchodzi za najbardziej antykobiece w Biblii, by potem — odpowiednio to wartościując w świetle bardziej spokojnych, pozytywnych wypowiedzi Pisma św., wskazujących na niewiasty i związane z nimi wydarzenia — móc powiedzieć coś bardziej konkretnego o zasadach czy ideałach, na jakie wskazuje uważna lektura Biblii.

### I. ANTYFEMINIZM BIBLI

Nie bez podstaw różnorodne publikacje lub manifesty ruchu feministycznego podkreślają negatywny wpływ Biblii oraz religii na kobietę<sup>1</sup>. M. Winternitz stwierdza: „Niewiasta była zawsze najlepszą przyjaciółką religii, ale religia nie zwykła nią być dla niewiasty”

1. Mimo wielkich cech pozytywnych, jakie *Księga Rodzaju* przyznaje kobiecie, nie można przecież zaprzeczyć, że istnieje

<sup>1</sup> Por. np. R. Fossati, *...Y Dios creó la mujer (Iglesia, religion y condición femenina)*, Barcelona 1979 (na nieszczęście przetłumaczone, i to źle, na j. włoski; trudno byłoby znaleźć coś gorszego!), albo też pojęcia: *Dios, Eva, María* w: V. Sau, *Un diccionario ideológico feminista*, Barcelona 1981. Faktem jest, że kobiety obywają się ostatnio bez religii lub od niej odchodzą. Por. M. Angeles Durán, *Liberación y utopía*, Madrid 1982.

tam przynajmniej czasowe pierwszeństwo, gdy idzie o Adama; to z jego żebra powstaje Ewa — według Jahwisty. Po grzechu będzie ona ponadto „kierowała swe pragnienia” ku mężowi<sup>2</sup>, „on zaś będzie panował” nad nią: sytuacja zasygnalizowana zresztą w jakiejś mierze już wcześniej, gdy mężczyzna nadał imię kobiecie (nazwać, oznacza przeciw: mieć władzę!). O kobiecie mówi się natomiast bez ogródek tylko tyle, ile wiąże się wprost z jej macierzyństwem. Zresztą samo jej imię (Rdz 3, 20) oznacza, że jest ona matką żyjących. Macierzyństwo zapewnia jej odpowiednie miejsce w ognisku rodzinnym<sup>3</sup>, zwłaszcza wtedy, gdy ma ona syna (!)<sup>4</sup>. Niemniej trzeba w tym miejscu podkreślić pełną równość obojga rodziców, wyrażającą się choćby w tym, że Dekalog (Wj 20, 12) domaga się takiego samego szacunku dla ojca i matki, kary zaś za uchybienia przeciwko któremukolwiek z rodziców są jednakowe!

2. Życie i prawodawstwo biblijne świadczą z kolei o przyniatającej wprost nierówności i o poniżeniu kobiety. Zawsze pozostaje ona pod opieką (kuratela): ojca przed małżeństwem<sup>5</sup>, męża po ślubie, swego pierworodnego po śmierci męża. Jedynie z braku synów dziedziczą córki<sup>6</sup>. Do niej przynależy cała praca domowa<sup>7</sup> łącznie z trudem pracy w polu<sup>8</sup>.

Rzecz zdumiewająca: niewiastę obowiązują wszystkie zakazy Prawa, do niej też się stosuje wszystkie przepisy karne; nie odnoszą się natomiast do niej nakazy wskazujące na konkretne działania społeczne w dziedzinie rozrywki, szacunku, wpływu, rozwoju intelektualnego. Takim nakazem był na przykład obowiązek pielgrzymowania do stolicy w wielkie święta, grania na trąbce w roku jubileuszowym, czytania Księgi Estery w święto Purim, studiowania księgi świętej (szkoły i lekcje pisania były przeznaczone tylko dla młodzieńców, nie dla dziewcząt), odmawiania

<sup>2</sup> W sposób misogyniczny komentował ten werset rabin Mose Arragel de Guadalajara w *Biblia de la Casa de Alba*, stanowiącej pierwszy pełny przekład z j. hebrajskiego na j. romański w 1422 r.: „mas que el bezerro la leche quiere, la vaca darla ama, e que siempre cobdicia ella con su marido dormir mucho mas que el con ella; pero que a ella vergüença le ocuparia para lo dezir nin por la boca demandar”.

<sup>3</sup> Por. Rdz 30, 1; 1 Sm 1; Ps 113, 9; a także: Rdz 21, 16; 2 Sm 21, 10; Jr 31, 15; 1 Krl 3, 16 nn.

<sup>4</sup> Por. Rdz 16, 4; 29, 31 — 30, 24.

<sup>5</sup> Por. 1 Sm 18, 17. W opisach legendarnych, jak Rdz 19, 8 lub Sdz 19, 24, przesadnie ujmuje się władzę dysponowania własnymi córkami, nie wykluczając możliwości oddania ich na gwałt.

<sup>6</sup> Por. Lb 27, 8.

<sup>7</sup> Por. Rdz 18, 6; 1 Sm 9, 11 nn; 8, 13; Wj 35, 25 nn.

<sup>8</sup> Por. Rut 2, 2 nn; Wj 2, 16 nn; Pnp 1, 6. 8.

szema (podczas liturgii) — co zresztą po dziś dzień jest zachowywane, jako że udział kobiet ogranicza się wyłącznie do słuchania i oglądania tego, co i jak mężczyźni czytają lub czynią<sup>9</sup>.

3. Wiele mówiące jest samo słownictwo. W hebrajskim języku biblijnym małżonek jest „panem”, „właścicielem”<sup>10</sup>; tymi samymi określeniami posługuje się niewolnik na oznaczenie swego pana oraz podwładny w odniesieniu do króla: „Być dla męża” — to inne określenie faktu „wyjścia za mąż”<sup>11</sup>.

Semantyczne pole „mężczyzny” cechuje się niemal wszystkimi słowami służącymi do wyrażenia aktywności ludzkiej (wojny czy pokoju, słabości lub siły, kultu i praw). Natomiast „niewiasta” wiąże się z całą gamą wyrażenń zrelatywizowanych, dotyczących poczęcia, wydania na świat, relacji do oblubieńca...

Nie tylko siła stanowi wyłączną cechę mężczyzny (mężczyzn tchórzliwych nazywa się kobietami<sup>12</sup>), ale także pewne wartości moralne; przymiotniki w rodzaju: miłosierny, sprawiedliwy lub święty, nie mają formy żeńskiej w hebrajskim języku biblijnym; nie ma na przykład wyrażenia „niewiasta Boża”, które można by było zestawić z „człowiekiem Bożym”, pojawiającym się aż 75 razy w księgach historycznych. Można by też dyskutować w nieskończoność nad płcią aniołów, niemniej ze Starego Testamentu wynika jasno, iż chodzi tu zawsze o mężczyzn<sup>13</sup>.

4. Kryjącą się w księgach mądrościowych misogynia dostarcza nam prawdziwych pereł w zakresie kultu męskości. Typowe jest to zresztą dla społeczeństwa patriarchalnego, w którym wszystkie wystąpienia publiczne są domeną mężczyzn i cechują się na ogół nastawieniem misogynicznym. Nie zawsze jednak muszą być szczerre. Wyrażają zresztą często własne niepowodzenia czy porażki wobec ideału, którego nie udało się zrealizować — także z winy samego mężczyzny. Adresowane są przy tym do męskiej galerii odbiorców. Co innego więc myśli mówca w swym sercu i co innego mówi też po cichu do towarzyszk swego życia. Niemniej liczą się oficjalnie te publiczne jego wystąpienia. Odczytując je w trakcie liturgii, mówimy na końcu: „słowo Boże”, chociaż w rzeczy samej jest to tylko słowo ludzkie, „słowo człowieka”, a dokładniej: „słowo mężczyzny”.

<sup>9</sup> Obszerniej o tym niżej, zwł. w przyp. 37.

<sup>10</sup> Rdz 18, 2; Sdz 19, 26; Am 4, 1.

<sup>11</sup> Rdz 30, 4. 9; Kpł 21, 3; Ez 44, 25. Znamienne jest to, iż brak w Piśmie św. osobnego terminu określającego „małżeństwo”.

<sup>12</sup> Por. Jr 51, 30; 50, 37; Iz 19, 16; Neh 3, 13; Sdz 4, 9; 9, 54.

<sup>13</sup> G. J. Botterweck — H. Ringgren, *Diccionario teológico del Antiguo Testamento*, Madrid 1978, s. 246, przytacza wszystkie sytuacje, w jakich pojawia się anioł (mal'ak) z dodatkiem pojęcia „Człowiek” (iš).

Oto kilka przykładów: „Początek grzechu przez kobietę i przez nią też wszyscy umieramy” (Syr 25, 24)<sup>14</sup>. „Córka dla ojca, to tajemna udręka, a troska o nią oddala sen; w młodości, aby przypadkiem nie została bez wyjścia za męża, a gdy wyjdzie za męża, by przypadkiem nie była znienawidzona, gdy jest dziewicą, by nie była splamiona, stając się w domu ojcowskim brzemienną — będąc z mężem, aby przypadkiem nie wykroczyła, a będąc mężatką, nie była niepłodna” (Syr 42, 9-10).

Nie da się podważyć formalnego piękna niektórych sformułowań: „Czym dla nóg starca wspinanie się po gruncie piaszczystym, tym żona gadatliwa dla spokojnego męża” (Syr 25, 20)<sup>15</sup>. „Czym w ryju świni złota obrączka, tym piękna kobieta, ale bez rozsądku” (Prz 11, 22).

To porównywanie do świata zwierząt służy, jak się wydaje, do wyselekcjonowania tego, co wśród nich jest najobrzydliwsze: „Nie ma głowy gorszej nad głowę węża i nie ma gniewu nad gniew kobiety<sup>16</sup>. Wolałbym mieszkać ze lwem i smokiem, niż mieszkać z żoną przewrotną. Złość kobiety zmienia wyraz jej twarzy, zszepca jej oblicze na kształt niedźwiedzia (i ukazuje jako wór)” (Syr 25, 15-17). „Jarzmo dla wołów źle dopasowane — to żona niegodziwa, kto ją sobie bierze, jakby uchwycił garścią skorpiona” (Syr 26, 7).

Z wymienianych najczęściej braków czy wad na czoło wysuwają się następujące: kobiety są zwodnicze i zwodzicielskie<sup>17</sup>, gadatliwe i swarliwe<sup>18</sup>, kłótlive i zaczepne<sup>19</sup> („Rynna ciekąca stale w dzień dżdżysty podobna do żony swarliwej. Kto chce ją wstrzymać, ten wiatr wstrzymuje lub zbiera oliwę do ręki” — Prz 27, 15-16)<sup>20</sup>.

Ważne jest zatem trzymanie kobiety w ryzach, na właściwym dla niej miejscu: „Złem jest, bezwstydnym i wielką hańbą, jeśli żona utrzymuje swego męża. Nie dawaj wodzie ujścia ani możno-

<sup>14</sup> Widoczna jest tu chyba aluzja — antynomiczna — do dawczyni życia z Rdz 3, 20.

<sup>15</sup> Od 25, 13 do 26, 18 opisuje się obszernie złą i dobrą kobietę.

<sup>16</sup> Przekład tego zdania w *Biblii Tysiąclecia*: „Nie ma bowiem głowy nad głowę węża i nie ma nienawiści nad nienawiść nieprzyjaciela”, nie tylko odbiega od powszechnie przyjętego, ale jest niejasny w swym pierwszym członie (nie uwypukla szpetoty węża!) i odbiega od kontekstu. Trzeba więc było w tym przypadku odstąpić od tego popularnego w Polsce tłumaczenia. — Przep. tłum., L. B.

<sup>17</sup> Por. Sdz 14, 15 nn; 16, 4-21; Syr 9, 1-9; Prz 5, 1-4.

<sup>18</sup> Por. Prz 9, 13-18; 11, 22; 19, 14.

<sup>19</sup> „Lepsze mieszkanie w kącie pod dachem niż żona swarliwa we wspólnym domu” (Prz 21, 9).

<sup>20</sup> Por. Prz 19, 13; 21, 19.

ści rządu przewrotnej żonie. Jeżeli nie trzyma się rąk twoich, odsuń ją od siebie” (Syr 25, 22. 25-26).

W porównaniu z mężczyzną kobieta jest niczym i nie ma niczego: „Lepsza przewrotność mężczyzny, niż dobrze czyniąca kobieta” (Syr 42, 14). „Bardziej gorzką od śmierci jest kobieta, bo ona jest siecią, serce jej siđłem, a ręce jej więzami” (Ekl 7, 26-28) <sup>21</sup>.

5. Niektóre z tych twierdzeń synchronizują w pełni z tym, co głosi późny judaizm i co można spotkać w Talmudzie. Rabbi Jehuda radzi na przykład pobożnemu Izraelicie, by dziękował Bogu codziennie za trzy rzeczy: że nie jest poganinem, kobietą, ani głupcem. Są też autorzy, jak np. Józef w I w., który twierdzi: „Kobieta jest pod każdym względem mniej warta od mężczyzny” <sup>22</sup>. W *Misznie* wciąż powtarza się zdanie zespalaające ze sobą razem kobiety, niewolników pogańskich oraz dzieci, co pozwala łatwo zrozumieć, w jakiej grupie osób umieszcza się kobietę.

J. Jeremias przytacza w swym dziele „Jerozolima w czasach Jezusa” wiele udokumentowanych w pełni świadectw na temat pożałowania godnej sytuacji kobiety palestyńskiej. Są to teksty nie należące do Biblii, lecz ukazujące dobrze kierunek, w jakim szła jej ówczesna interpretacja stanowiąca zarazem podstawę do odpowiedniego prawodawstwa. Kobieta była na przykład — by ograniczyć się do jednego szczegółu — zobowiązana nie tylko do wykonywania wszystkich prac domowych (o czym mówiło też Pismo św.), ale miała także praść wełnę i tkać (zarabiając w ten sposób na swe utrzymanie!), przygotowywać mężowi kielich, myć mu głowę, ręce i nogi... Inne przepisy i zakazy, jak choćby dotyczące rozvodu, omówię później.

6. Nie powinny nas dziwić tego rodzaju zastrzenia i rygory wprowadzone w judaizmie późniejszym na podstawie niektórych danych biblijnych. To samo bowiem nastąpi w Kościele chrześcijańskim w oparciu o teksty Pawłowe: zależność kobiety od mężczyzny, który jest jej głową <sup>23</sup>, zakaz przemawiania w Kościele <sup>24</sup>, nie mówiąc już o takich przepisach, jak welon, zasłona głowy, itd.

<sup>21</sup> Jest to w *Biblii Tysiąclecia* tylko fragment w. 26. Zakończenie w. 28 brzmi natomiast następująco: „Znalazłem jednego prawego mężczyznę pośród tysiąca, ale kobiety prawej w tej liczbie nie znalazłem” — przyp. tłum., L. B.

<sup>22</sup> *Contra Apionem II*, 24 § 201.

<sup>23</sup> Por. 1 Kor 11, 3.

## II. CZYNNIKI ŁAGODZĄCE ANTYFEMINIZM BIBLIJNY

1. Nie jest istotne w tym przypadku dosyć częste odwoływanie się do praktyki ludów zamieszkujących podówczas kraje Bliskiego Wschodu, ani sugerowanie, że taka była w owych czasach sytuacja kobiety<sup>25</sup>. „Ze społeczno-prawnego punktu widzenia — stwierdza R. de Vaux<sup>26</sup> — sytuacja kobiety w Izraelu była gorsza niż w krajach sąsiednich. W Egipcie posiadała ona prawa ojca rodziny. W Babilonii mogła nabywać, dochodzić prawnie, itd.”

Z religijnego punktu widzenia nie jest łatwo wyjaśnić brak czynnego udziału niewiast w kulcie izraelskim, powołując się na przykład na nieobecność w Izraelu bóstw żeńskich. Kapłanki Babilonii nie wiążą się przecież z boginiami, ale z bóstwem Sin.

2. Warto jest natomiast wspomnieć o wyraźnym procesie dowartościowywania kobiety w Biblii<sup>27</sup>, który uniewinniłaby w jakiejś mierze mniej doskonałe początki. Samo zestawienie ze sobą dwóch Dekalogów<sup>28</sup> w odniesieniu do szóstego przykazania ukazuje, że w pierwszym kobieta jawi się dopiero po domu — jako jedna z rzeczy należących do mężczyzny, łącznie z wołem i osłem, podczas gdy w drugim ujęciu widnieje już na pierwszym miejscu i to w zestawieniu ze słowem „pożądać”.

Podobnie rzecz się ma w Wj 21, 2-6 w odniesieniu do niewolnika-mężczyzny; późniejsze natomiast prawodawstwo<sup>29</sup> zrównuje niewolnicę z niewolnikiem. W 2 Sm 3, 14-16 mąż oddał żonę bez żadnych uzgodnień wstępnych, gdy tymczasem Pwt 24, 1-4 domaga się oficjalnego „aktu rozwodowego”, przekazanego jej na piśmie. Stwierdzenie Rdz 1 o stworzeniu kobiety wyprzedzają także, przynajmniej o trzy wieki, opis zawarty w Rdz 2.

Wystarczy jednak przypomnieć zdecydowany antyfeminizm wielu tekstów mądrościowych (późniejszych) oraz sam rozwój historyczny, widoczny także w judaizmie, aby osłabił ten argument. Jezus będzie musiał wskazać na początki („Na początku nie było tak...”), aby coś zmienić na korzyść kobiety.

Z tego samego powodu trzeba by uznać za względne racje mające rzekomo wykazać, iż autorem wypowiedzi zabraniającej ko-

<sup>24</sup> Por. 1 Kor 14, 34; 1 Tm 2, 12.

<sup>25</sup> Nie da się też w pełni podtrzymać twierdzenia X. Léon-Dufoura (w jego *Słowniku Teologii Biblijnej*), że kobieta zajmowała w świecie żydowskim lepsze miejsce, aniżeli na Starożytnym Wschodzie, a to z racji żydowskiej wiary w stworzenie.

<sup>26</sup> *Las Instituciones del Antiguo Testamento*, Madrid (b.r.w.), s. 75.

<sup>27</sup> Tak właśnie zatytułował swą publikację J. Alonso Diaz (Madryt 1975).

<sup>28</sup> Wj 20, 17 i Pwt 5, 18.

<sup>29</sup> Por. Pwt 15, 12-18; Kpł 25, 39-46.

biecie nauczać w Kościele nie miałyby być św. Paweł lecz ktoś inny i że byłaby to wstawka późniejsza. Tą drogą uwalniałoby się Pawła od oskarżeń, jakoby miał on być osamotnionym wdowcem lub mężem żyjącym w separacji, który sam do siebie zastosował jako pierwszy tzw. przywilej Pawłowy (odłączył się od żony, gdyż ta nie pozwalała mu żyć w pełni swą wiarą); niemniej tekst — Pawłowy czy nie — jest biblijny i jako taki (a nie inny) wymaga wyjaśnienia. Zwłaszcza, jeżeli jest wyrazem ostatniego stadium rozwoju.

3. Może lepszym tłumaczeniem byłoby wskazanie na talent, względnie pewną specyfikę patriarchalną, a tym samym zdecydowanie męską, takiego dzieła, jakim jest Biblia pisana wyłącznie przez mężczyzn, w której uwidacznia się ponadto wyraźnie wcześniejsza tradycja ustna, także wyłącznie męska (z małymi wyjątkami, do których należą: pieśń Debory, pieśń Marii czy też niektóre rady z Prz 31, 1-9...).

Miarą wielkości człowieka — mówił Nietzsche — jest jego zdolność do przyswajania prawdy. Stwierdzenie to odnosi się w pełni do ludu Izraela, piszącego Biblię. Jego prymitywny charakter, nastawienie wojownicze opóźniają zdecydowanie fakt odkrycia Boga miłości, Boga przebaczącego. Księgi Starego Testamentu są więc przepełnione nienawiścią, zabójstwami i różnymi haniebnymi czynami, które nie są prawdą Bożą, lecz jedynie przejawem ówczesnych postaw i nastawień ludzkich, uniemożliwiających wprost człowiekowi tamtych czasów przyjąć prawdę Bożą.

To zaś ma swoje następstwa. Pierwszym z nich jest to, że wyjaśnia się, a nawet uniewinnia liczne grzechy i wynaturzenia męskie, zwłaszcza te, których nie da się stosować w życiu, definitywną pieczęcią słowa i woli Bożej. Drugie następstwo jest takie, że nabierają większej mocy te twierdzenia, które — w tym wszystkim — wywyższają i honorują niewiastę. Idąc niejako pod prąd, ukazują one siłę, z jaką ten zasiew kiełkuje i wzrasta mimo nieprzychylnych sobie, a nawet wręcz wrogich warunków zewnętrznych.

Po tej właśnie linii pójdzie nasza dalsza refleksja. Zwróćmy teraz uwagę na inny fakt pozytywny, jaki podaje nam Biblia w odniesieniu do niewiasty, i to zarówno ukazując fakty, jak też postaci takie, jakie były „na początku”, który tak mocno podkreśla.

### III. INNE OBLICZE BIBLI

Wobec negatywnego obrazu ukazanego w punkcie I, trzeba dla całości i równowagi nakreślić inną jeszcze wizję, która cieniuje

znacznie to, co powiedzieliśmy wyżej, a w niejednym przypadku wyraźnie temu się przeciwstawia.

1. W kobiecie podkreśla się i wysławia nie tylko jej aspekt macierzyński i to, że jest ona źródłem życia. Chociaż to właśnie jest dominujące, a wesele odbywa się na podstawie tego, co dał czy wpłacił ojciec panny młodej, istnieją przecież wyjątkowe świadectwa mówiące o bezpośredniej, a nawet namiętnej miłości dwojga młodych ludzi. Jakub i Rachela<sup>30</sup>, Elkana i Anna<sup>31</sup> („Anno, czemu płaczesz? Dlaczego nie jesz? Czemu się twoje serce smuci? Czyż ja nie znaczę dla ciebie więcej niż dziesięciu synów?” — 1 Sm 1, 8, cała Pieśń nad pieśniami<sup>32</sup> — ileż tekstów ukazujących życie konkretne, w którym darzy się niewiastę miłością i szacunkiem, o jakich trudno byłoby nawet przypuszczać na podstawie przytoczonych wyżej sformułowań. Dzieje się więc z wypowiedziami mężczyzny o kobiecie coś takiego, jak w przypadku różnych wiadomości: godne powielania wydają się jedynie te, które wskazują na coś negatywnego. A przecież samo posługiwanie się pojęciem *yadá* (poznać) w odniesieniu do współżycia seksualnego wskazuje na osobową głębię relacji: mężczyzna — kobieta. Chodzi o pełną integrację, o wzajemność, współdziałanie.

2. W samych księgach mądrościowych nie wszystko, co one podają, jest misogynią. Niewiasta jawi się tu jako symbol (Bożej) mądrości<sup>33</sup>, źródło życia i światła<sup>34</sup>. Ona tworzy i odtwarza życie w świecie. Godne uwagi jest też znaczenie przypisywane jej jako małżonce i towarzysze życia<sup>35</sup>, łącznie z matriarchatem, o jakim zdaje się mówić Prz 31, 10-31 (słynna *mulier fortis* w Biblii).

3. Niewiasta biblijna nie ma, rzecz jasna, bezpośredniego udziału w kulcie; niemniej uczestniczy w niektórych jego przejawach<sup>36</sup>, odznacza się też niekiedy duchem proroczym<sup>37</sup>: zjawisko raczej rzadkie w innych religiach.

<sup>30</sup> Rdz 29, 16-20.

<sup>31</sup> 1 Sm 1, 5; 2 Sm 3, 15 n; Koh 9, 9. W 1 Sm 18, 20 stwierdza się, że to właśnie Mikal, córka Saula, pokochała jako pierwsza Dawida.

<sup>32</sup> Ale także Prz 5, 15-19.

<sup>33</sup> Por. Prze 8, 22-31; Mdr 6, 1-10. 21.

<sup>34</sup> Por. Prz 8, 35; 9, 1-6; Mdr 7, 24 30.

<sup>35</sup> Por. Prz 11, 16; 12, 4; 18, 22; 5, 15-19; Syr 36, 24-27; Mdr 3, 13 — 4, 6. W tym ostatnim tekście wyżej się stawia niewiastę nieplodną, ale nieskalaną, od mającej dzieci lecz niegodziwej i występnej.

<sup>36</sup> Na przykład w ludowych obchodach religijnych: Pwt 12, 12; 16, 10; 2 Sm 6, 19; Am 4, 1 (gdzie piętnuje się samolubne mieszkanki Samarii); Ezd 10, 1; Neh 12, 43; w tańcach świętych: Sdz 21, 21; w ucztach ofiarnych: 1 Sm 1, 4; w sanktuariach: Wj 38, 8; a także jako śpiewaczki i płaczki: 2 Sm 19, 36; Koh 2, 8; Jr 9, 16, itd.

<sup>37</sup> Miriam (Wj 15, 20 n), Debora (Sdz 4, 4), Jael (Sdz 5, 31), Hulda (2 Krl 22, 14-20). Gdy chodzi o prorokinię z Iz 8, 3, to można by powątpiewać, albowiem mogła to być równie dabrze żona jakiegoś proroka.



4. Autorzy biblijni nie wahali się także podać pewne prototypy żeńskie. Jawią się one najpierw jako matki (dokument jahwistyczny, powstały w ramach po-Dawidowego rozszerzenia się królestwa Judy, ma nastawienie typowo nacjonalistyczne i — podobnie jak wszystkie ideologie nacjonalistyczne — rozwija szczególnie pochwałę matron dających życie dla kraju): Ewa, matka żyjących, Sara, Rebeka, Rachel...; listę przedłużają dzieła innych autorów — aż po matkę synów Machabejskich <sup>38</sup>.

Ale są też inne wzorce. Rut, Noemi, Rahab, wdowa z Sarepty, sunamitka <sup>39</sup> — to są zawsze wzorce wierności i wspaniałomyślności. Obok nich pojawiają się: żona Manoi (Manoacha), Mikal, Abigail czy matka Machabeuszów <sup>40</sup>, które odzwierciedlają ową intuicję kobiecą — zawsze kobiety były bardziej bystre, wnikliwe — jaką przekazują w chwilach decydujących swemu mężowi czy dzieciom, ratując ich przed klęską.

Są wreszcie prawdziwe bohaterki, najbardziej chyba znane z imienia (Debora, Estera, Judyta, Maria siostra Mojżesza), inne może mniej znane, jak niewiasta z Tekoa <sup>41</sup> lub z miasta Abła <sup>42</sup>, realizujące pewne zadania polityczne, zastrzeżone w danym pokoleniu kobiecie aż do początków monarchii: mądre <sup>43</sup> wstawieniczki u króla Dawida lub u dowódcy Joaba, cieszące się wielkim autorytetem wśród ludu <sup>44</sup> i występujące niekiedy jako przywódczynie przypominające prorokinię z Tekoa lub wojowniczkę z Abel <sup>45</sup>.

Można zatem nie bez racji twierdzić, iż mamy w Starym Testamencie wystarczająco dużo postaci żeńskich, które występują we własnym imieniu (prawnie!) jako wyzwolicielki całego ludu, przekraczając zdecydowanie progi własnego domu rodzinnego i nie licząc się poniekąd z tym, co dla kobiety najważniejsze: to przecież ona wydaje na świat mężczyzn, którzy dokonują rzeczy naj-

<sup>38</sup> 2 Mch 7, 21.

<sup>39</sup> Por. Joz 2, 9; 1 Krl 17, 12; 2 Krl 4, 8.

<sup>40</sup> Por. Sdz 13, 21-23; 1 Sm 19, 11-17; 25, 14 nn.

<sup>41</sup> Por. 2 Sm 14.

<sup>42</sup> Por. 2 Sm 20; C. V. Camp, *The wise women of 2 Sam.: a role model for women in early Israel*, Catholic Bibl. Quartely 43 (1981), 14-29. I znów oczy kobiece potrafiły dostrzec to, co umykało wszystkim egzegetom męskim.

<sup>43</sup> Zob. zastosowanie przysłów (2 Sm 14, 14; 20, 18) przypominających Prz 17, 4; 25, 15; 15, 1.

<sup>44</sup> Por. 2 Sm 14, 13.

<sup>45</sup> Tekoańska kobieta zachowuje się niemal tak, jak Natan wobec Dawida (2 Sm 12, 1-15) czy prorok wobec Achaba (1 Krl 20, 38-43), a o czym mówi Iz 5, 1 nn. Kobieta z Abel natomiast postępuje tak, jak bojowniczkę z 2 Krl 18, 17-36; 2 Sm 2, 18-23. 24-28.

istotniejszych i wielkich. („Kobieta — pisał Gar-Mar — nie wykoncypowała wielkich idei, poczęła jednak wszystkich filozofów, którzy je wynaleźli”).

Niewątpliwie, w każdej z tych osobowych aktualizacji dochodzi w jakiś sposób do głosu wymiar macierzyński, nawet jeżeli nie idzie tam wprost o małżeństwo: Debora zostaje nazwana matką <sup>46</sup> i wykonuje funkcje przywódcze wobec całego ludu <sup>47</sup>, stanowiąc jedyną postać wśród sędziów, która poza wyzwolicielskim działaniem wojennym wykonuje także sądy pokojowe. Postacie te postępują ponadto bardzo szlachetnie i wspaniałomyślnie, poświęcając się bez reszty, i to w sposób, którego nie znają mężczyźni. Niewiasty z 2 Sm to matki zatroskane o dziedzictwo Jahwe <sup>48</sup>, odpowiadające pewnemu rodzajowi ludności wiejskiej, gdzie matka wywiera taki sam wpływ, jak ojciec, i zajmuje się także sprawami dotyczącymi zarządzania, typowymi dla szlachetnie urodzonych <sup>49</sup>.

5. W swej postawie wobec niewiast Jezus jest „skandalicznie” otwarty aż do tego stopnia, że *Ewangelia Marcjona* jawi się jako jeden wielki ciąg oskarżeń, które doprowadzą do Jego śmierci. Niewiasty nie tylko należą do Jego audytorium <sup>50</sup>, ale idą za Nim i Mu na co dzień towarzyszą <sup>51</sup>. On zaś rozmawia z nimi wbrew zwyczajom swych czasów (i rygorystycznym zakazom), wywołując zdziwienie u swoich uczniów <sup>52</sup>, a także u obcych <sup>53</sup>, przyjaźni się z Marią i Martą <sup>54</sup> — a wszystkie te teksty są bardzo dawne i autentyczne, zwłaszcza w zakresie swego prawdziwie rewolucyjnego wymiaru.

Jezus nie szczędzi także pochwał kobietom <sup>55</sup> i sprawia wrażenie, jakoby Ewangeliści starali się potem o to, aby istniała zawsze odpowiednia paralela żeńska: niewiasta kananejska i setnik, Anna i Symeon, Samarytanka i Nikodem, wdowa przed sędzią i natarczywie proszący przyjaciel, niewiasta z drachmą i zagubiona owieczka, kobieta z kwasem oraz nasienie gorczycy. W samych genealogiach pojawiają się także cztery niewiasty.

Uwypukla się i wychwała, z drugiej strony, tę rzeczywistość

<sup>46</sup> Sdz 5, 7.

<sup>47</sup> Sdz 5, 9. 13.

<sup>48</sup> Por. 2 Sm 14, 6. 16; 20, 19.

<sup>49</sup> Por. N. K. Gottwald, *The tribes of Yahveh*, New York 1979.

<sup>50</sup> Por. Łk 11, 27 n.

<sup>51</sup> Por. Mk 15, 40 n; Łk 8, 1-3; 23, 49.

<sup>52</sup> Por. J 4, 27.

<sup>53</sup> Por. Łk 7, 36-39; J 8, 2-11.

<sup>54</sup> Por. Łk 10, 38-42.

<sup>55</sup> Por. Łk 21, 1-4; Mk 7, 24-30.

kobiety, która przekracza jej macierzyństwo fizyczne („Błogosławieni ci, którzy słuchają słowa...”) i objawia jaśniej jej zadanie pośredniczące nie tylko gdy chodzi o życie i jego radości (Maryja w Kanie), ale i o odnowę tego życia (wdowa z Naim i siostry Łazarza).

6. W rodzącym się Kościele zadanie ewangelizacyjne i ministerialne wiąże się z kobietami jako świadkami zmartwychwstania Jezusa<sup>56</sup>, i to wbrew wszelkim zwyczajom i ewentualnej jego użyteczności, jako że świadectwo kobiet nie miało żadnego znaczenia. Niemniej, właśnie one stanowiły duszę i serce spotkań Kościołów rodzinnych i lokalnych<sup>57</sup>, pełniły funkcje katechetek<sup>58</sup>, i prorokiń<sup>59</sup> i diakonis<sup>60</sup>.

Zakazy Pawłowe, dotyczące przemawiania kobiety w kościele, dopuszczają zresztą pewne stonowanie<sup>61</sup>. Obecność prorokiń, dopuszczana przez samego Pawła, pociąga przecież ze sobą konieczność mówienia. Chodzi w tym przypadku zatem o nauczanie z autorytetem. Nie jest wykluczone, że zakaz Pawłowy był reakcją na nadużycia i próbą im przeciwdziałania. W każdym bądź razie Kościół umiał rozpoznawać znaki czasu. Podobnie jak pozwalał na usuwanie zasłony z twarzy kobiecej, tak i w tej kwestii nie był nigdy sztywny. Co więcej, podnosił również kobiety (Teresę z Avila, Katarzynę ze Sieny) do godności Doktorów Kościoła.

7. Postać Maryi zakłada wreszcie wyraźne wywyższenie i uwielbienie kobiety, Tej, która bez udziału mężczyzny wydała na świat Zbawiciela (dziewictwo, zalecane przez Jezusa i św. Pawła<sup>62</sup>, stanowi moment istotny w przebóstwieniu kobiety, która sama w sobie znajduje swe zadanie życiowe i możliwość pełnej jego

<sup>56</sup> Por. zwł. Mt 28, 10; Mk 16, 7; J 20, 17.

<sup>57</sup> Tabita w Jafie (Dz 9, 36-42), Nimfa u Kolosan (Kol 4, 15: w Biblii Tysiąclecia i innych polskich przekładach występuje tu Nimfas — mężczyzna, przyp. tłum., L. B), Ewodia i Syntycha wśród Filipian (Flp 4, 2), Pryscylla w Koryncie i Efezie wraz z Pawłem i Apollosem (Dz 18, 18-26; Rz 16, 3; 2 Tm 4, 19).

<sup>58</sup> Pryscylla poucza Apollosa, który był już głosicielem Ewangelii (Dz 18, 24-26).

<sup>59</sup> Por. Dz 21, 9; 1 Kor 11, 5.

<sup>60</sup> Por. Rz 16, 1.

<sup>61</sup> Zob. M. Alcalá, *La mujer y los ministerios en la Iglesia*, Salamanca 1982.

<sup>62</sup> Por. Mt 19, 10-12; 1 Kor 7. Zdanie z 1 Kor 7, 26 — akcentując dziewictwo — stoi w wyraźnej sprzeczności z Rdz 2, 18: „Nie jest dobrze, żeby mężczyzna był sam”. Paweł jednak akcentuje, iż nie wystarczy być małżonką i matką, aby wypełnić swoje zadanie (por. 1 Kor 7, 35); nie widzi też sensu w oplakiwaniu po górach własnego dziewictwa, jak to czyniła córka Jeftego (Sdz 11, 27).

realizacji). Maryja jest wzorem wierzących i dla wierzących — jako najdoskonalsza osoba ludzka.

#### IV. POWRÓT DO POCZĄTKÓW

„Na początku nie było tak...” — powiedział Jezus do współczesnych sobie Żydów, mając na uwadze więź mężczyzny i niewiasty. Prosił ich też o to, by zapomnieli o haniebnych dziejach i o tym całym legalizmie, który spowodował degradację w spojrzeniu na kobietę, i by zwrócili uwagę na początki (historyczne i antropologiczne) opisane w *Księdze Rodzaju* (która nazywa się po hebrajsku „Na początku...”, zgodnie ze swym pierwszym słowem). Uczynimy zatem podobnie. Sięgnijmy do początków.

1. W Rdz 1-2 mówi się o podstawowej równości mężczyzny i kobiety. *Wydobycie* Ewy z żebra mężczyzny oznacza, że oboje są utworzeni z „tej samej gliny” i dlatego właśnie Adam konsekwentnie woła: „Oto ona! Ona nie jest jak inne zwierzęta, ale jest mi równa! Ta dopiero jest kością z moich kości i ciałem z mego ciała!”<sup>63</sup>. Później, wyzwalając się z mitów i niewłaściwych uzależnień, dokument kapłański określi: „Na obraz Boga ich stworzył, stworzył ich mężczyzną i niewiastą”. Oboje otrzymują także powołanie (misję) napełniania świata i przeobrażenia go.

Ta równość stanowi istotną podstawę omawianej już postawy Jezusa. Kobieta i mężczyzna spotykają się w całości planu równości, zanim jeszcze będą potrzebowali ofiarowanego im darmo odkupienia<sup>64</sup>. A więc także przed nauczaniem Jezusa! Maria (siostra Łazarza) jawi się zaś (skandalicznie!) we wzorcowej postawie ucznia u stóp swego Mistrza<sup>65</sup>. (W tym właśnie znaczeniu należałoby rozumieć — trudną do zrozumienia, mimo wszystko — krytykę Jezusa, skierowaną do Marty zajętej posługą domową. Marta tkwi w dawnej ekonomii, zajęta — jako niewiasta — domem własnym; krytykuje więc Marię zasłuchaną w słowa Jezusa mówiącego jej o rzeczach Bożych — wbrew wszelkim zwyczajom i przepisom prawa).

Równość ta stanowi także sama przez się podstawę potępienia rozvodu przez Jezusa, który nie może zaakceptować niesprawiedliwego prawa praktykowanego (w tej kwestii) w Jego czasach.

<sup>63</sup> Tych samych słów używa Laban w rozmowie z Jakubem (Rdz 29, 14), aby wyrazić najbliższe z nim pokrewieństwo. — W *Biblii Tysiąclecia* oddano je jednak inaczej: „Przecież jesteś moim bliskim krewnym” — przyp. tłum., L. B.

<sup>64</sup> Por. J 4, 7 nn; Mk 5, 23 nn; 7, 24 nn.

<sup>65</sup> Tak określano technicznie naukę Prawa, pobieraną u mistrza. Również Paweł „terminował” w ten sposób u Gamaliela.

Przecież tylko małżonek mógł otrzymać rozwód! A jedynym problemem do wyjaśnienia był wystarczający (prawnie) motyw, który musiał być zasadniczo — to fakt — dosyć poważny. Jezus odpowiada, że „mąż nie ma prawa oddalić swej żony”. Marek (10, 12) i Paweł (1 Kor 7, 10 n), pisząc w środowisku hellenistycznym, gdzie także kobieta mogła rozpocząć sprawę rozwodową, poszerzają jeszcze bardziej ten zakaz, odnosząc go również do niej. Mateusz (19, 5 nn) podaje natomiast pewien wyjątek, który dotyczył najpierw jego wspólnoty syro-palestyńskiej. Tym jednak, czego sam Jezus bezpośrednio się domaga, jest ochrona niewiasty, która nie może być jednostronnie — tylko przez męża — pozbawiona małżeństwa<sup>66</sup>. I dlatego J. Jeremias ujmuje trafnie anty-rozwodową postawę Jezusa jako uwieńczenie Jego działań na rzecz równości kobiety<sup>67</sup>.

Również Paweł, chociaż na pierwszy rzut oka jakby za rzadko, wychodzi z tej podstawowej równości mężczyzny i kobiety nie tylko z płciowości<sup>68</sup>, ale także w życiu łaską i Duchem („W Chrystusie nie ma już Greka ni Żyda, człowieka wolnego ani niewolnika, mężczyzny ni kobiety”<sup>69</sup>). Problemem jest tylko to, że z tej zasady równości, opartej na teorii i praktyce Jezusa, Paweł nie wyciąga wszystkich konsekwencji praktycznych. Zarówno w kwestii kobiety, jak i niewolnictwa, równość jest przeżywana w łonie wspólnoty religijnej i jest „równością łaski”, nie mającą jednak odpowiedniego oddźwięku w praktyce społecznej. Wyłącznie dzięki przemianom społecznym ostatnich wieków doszło do pewnego zrelatywizowania hierarchii i struktur niesprawiedliwych, a to przecież oznaczała już w jakiejś mierze owa równość łaski.

2. Rdz 1-2 mówi o równości w relacji. Oboje są jedno dla drugiego, skierowani do bycia i tworzenia „jednego ciała” *Sela* oznacza przecież zebro, bok, i odnosi się — podobnie jak *kenegdō* z Rdz 2, 20 — do tego, kto jest obok lub przed. To przecież w relacji wzajemnej danej pary ludzkiej poznaje się lepiej siebie, każdy samego siebie. I tylko w zestawieniu z niewiastą poznaje siebie mężczyzna jako mężczyznę, a więc właśnie wtedy, gdy patrzą oboje na siebie i ona go widzi, a on się czuje widziany przez nią. Bez tego spojrzenia nie byłby on w stanie poznać w pełni siebie jako siebie, ani też nazwać siebie po imieniu. Nazwał

<sup>66</sup> Zob. G. Ruiz, *Indisolubilidad del matrimonio en la Biblia. Afrimación de un principio-ideal que admite interpretaciones*, Sal Terrae 62 (1974) 779—789, zwł. s. 788.

<sup>67</sup> Por. J. Jeremias, *Jerusalém en tiempo de Jesús*, s. 387; *Teología del Nuevo Testamento*, s. 263.

<sup>68</sup> Por. 1 Kor 7, 4.

<sup>69</sup> Ga 3, 28; 1 Kor 11, 11 n.

już wszystkie zwierzęta, ale nie dostrzegł jeszcze nikogo, albo raczej żadnej, która pozwoliłaby mu uznać siebie w tym „ja-ty”, niezbędnym do przyjęcia własnego bytu jako takiego. Do tej chwili był więc tylko jeden Adam = Człowiek. Teraz zaś (Rdz 2, 23) jawią się jako mężczyzna i kobieta (‘iš-‘iša).

Wraz z pojawieniem się niewiasty człowiek zaczyna mówić. Jego słowa są wyrazem euforii, czymś w rodzaju wyznania przed Bogiem i niewiastą wzajemnej równości mężczyzny i kobiety oraz przymierza, jakie zespala ich razem ze sobą wobec Boga <sup>70</sup>. Pierwsze słowa wypowiedziane przez człowieka (Rdz 2, 23-25) są śpiewem, pieśnią miłości i radości człowieka. Do nich właśnie nawiąże też Jezus <sup>71</sup>. Byłoby jednak strasznym galicyzmem mniemanie, jakoby Jezus odtwarzał je na nowo.

3. Pierwsze rozdziały *Księgi Rodzaju* wskazują (a jak widzieliśmy, cała Biblia to potwierdza) na równość zróżnicowaną. Niekiedy mogłoby się wydawać, że lepiej by było, gdyby tak nie było, i że mają rację ci, którzy domagają się całkowitej równości bez żadnych odcieni. Nie można jednak tego narzucać samym tekstom.

Niewiastę wychwala się razem z życiem. Ewa oznacza życie i matkę żyjących; to ona triumfuje nad śmiercią i węzłem (mimo bóleści rodzenia i cierpień) dzięki potomstwu, które ją opromienia <sup>72</sup>. Ona też splata się z Życiem, a nie z ziemią — jak to ma miejsce w innych religiach i antropologiach <sup>73</sup>; tym bowiem, który utożsamia się z ziemią, jest Adam (wzięty z ‘*adamah*, z ziemi). I dlatego mężczyzna będzie miał lepsze rozeznanie co do rzeczy, kobieta zaś — co do osób. Mężczyzna stanie się prawem, a kobieta — łaską, mężczyzna — słowem, a kobieta — duchem <sup>74</sup>.

Trudno jest jednak zaakceptować w pełni aspekt relacji małżeńskiej. Kobieta ma być pomocą dla męża. A to przecież sugeruje w jakiejś mierze Rdz 2, 18. Natomiast późniejszy opis stworzenia (1, 27) niczego na ten temat nie mówi, chociaż w całej Biblii powtarza się wciąż to jedno: kobieta jest oparciem, radą,

<sup>70</sup> Por. Prz 2, 17. Według Rdz 2, 22, Bóg „przedstawia” (słowo bo’) Ewę Adamowi tak, jak ojciec chrzestny czy rodzony przedstawia narzeczoną oblubieńcowi. W Rdz 3, 12 stwierdzi się jednak, że Bóg ją „dał”.

<sup>71</sup> Por. Mt 19, 5.

<sup>72</sup> Por. Rdz 3, 15. W Rdz 35, 16-20 mamy skrajny przypadek Racheli umierającej po porodzeniu syna.

<sup>73</sup> Por. Rdz 2, 7. Ale w Ps 139, 13-15 matka zespala się z ziemią.

<sup>74</sup> Ojcowie Kościoła często porównywali niemowlę z Duchem będącym „duszą” jakiejś grupy osób, którego działanie jest tym silniejsze, im jest bardziej wewnętrzne. Niewiasta jawi się więc jako uświęcająca męża (por. 1 Kor 7, 12-14; 1 P 3, 1-6), swoje otoczenie (Tyt 2, 3-5) i całe wspólnoty (zob. wyżej, przyp. 57).

pociechą, radością i pewnością dla męża<sup>75</sup>. Jedyne odcienie, jakie można tu dostrzec, polega na stwierdzeniu, iż na takie ujęcie miał wielki wpływ patriarchalny charakter społeczeństwa, w którym powstawały te teksty. W społeczeństwie matriarchalnym zadania uległyby zmianie. Takie zaś matriarchalne społeczeństwo leżało, jak się wydaje, u samego podłoża wcześniejszych powiedzeń, jak choćby to, które Jahwista wkłada w usta Adama: „Dlatego człowiek opuści ojca i matkę swoją, i złączy się z niewiastą”. W nowej społeczności patriarchalnej, w jakiej powstaje Biblia, niewiasta jest tą, która opuszcza swój dom, aby się złączyć z mężem.

4. By zakończyć, postawmy pytanie: co można powiedzieć o emancypacji kobiecej? Nie uważam, by mogły oprzeć się na Piśmie św. te emancypacyjne ruchy kobiece, które zdążają nie tylko do całkowitego zrównania, ale — co gorsza! — do wejścia kobiety w świat męski, jak gdyby był on bardziej doskonały czy lepszy. Jakie byłoby to jednak wyzwolenie? Podobne do tego, jakie głoszą niektórzy demagodzy starający się podsycać w masach ciche pragnienie bycia takimi, jak ich ciemieńczy!

Tymczasem w Biblii można i powinno się dostrzec prawdziwą emancypację kobiety, albowiem stara się ona sytuować rzeczy właściwe, a więc tam, gdzie powinny się znajdować, ustalając podstawową równość praw, zrywając i przekreślając sytuacje niesprawiedliwego dominowania, jakie prawo i zwyczaje wprowadziły w życie, dając wyraźną przewagę mężczyznom je tworzącym.

Emancypacja wiąże się z Pismem św. i ma z nim wiele wspólnego, albowiem odrzuca jarzmo i sytuacje niesprawiedliwe, co stanowi przeciwstawną strukturę, typową dla Biblii od czasów Abrahama wychodzącego ze swej ziemi ojczystej i Mojżesza wyprowadzającego lud z ucisku w Egipcie aż po wołanie Pawła, iż nie ma już niewolnika i człowieka wolnego, mężczyzny ni niewiasty, przechodząc przy tym przez zespalanie ludu w jeden lud Boży, który się wyzwala z wszelkich dyrektyw politycznych, obowiązujących w świecie otaczającym naród izraelski.

Emancypacja kobieca, zmierzająca do wyrwania się z niesprawiedliwego panowania mężczyzny, ma coś wspólnego z Rdz 3, 15, chociaż tekst ten przytaczano często właśnie na potwierdzenie tego panowania i na jego uzasadnienie („w bólach będziesz rodziła, będziesz pożądała swego męża, a on będzie panował nad tobą”). Dlaczego nie pomyślano, że tekst ten nie mieści się na linii początków; w Raju, który chciałoby się zdobyć na nowo,

<sup>75</sup> Por. Rdz 24, 67; Syr 36, 25-27; 26, 1-4. 14-18; itd.

ale wiąże się właśnie z chwilą wyrzucenia z Raju, i że nie chodzi w nim, siłą rzeczy, o zasadę ani o ideał, lecz o karę — owoc grzechu? Wszystkie wysiłki zmierzające do zakończenia tej dominacji mężczyzny idą po tej samej linii, co sugestia, aby skończyć z boleściami rodzenia, z trudem i potem pracy, ze śmiercią, która obraca nas w popiół.

Jezus działał nie po tej linii. Zdecydowana i skandaliczna poniekąd obrona kobiety cudzołożnej, jakiej dokonał, wskazuje na Jego nieprzewycięzalne dążenie do schodzenia w dół, do schyłania się nad nędzą. Judaizm stawiał na jednej linii niewolników pogańskich, kobiety i dzieci — jako pospólstwo, które się nie liczy. W tym bowiem widział swą odrębność od pogan, niewiast i dzieci. Dodawał ponadto do tej listy tych, których oceniał negatywnie: ubogich, słabych (chorych), grzeszników.

Katolicy z końca XIX w. uważali, że uczyni się dość na rzecz sprawiedliwości społecznej, wprowadzając w praktykę (z pewną, rzecz jasna, bojaźnią) wskazania encykliki *Rerum novarum*. Również nam może się wydawać, że uczyniliśmy już wystarczająco dużo na rzecz sprawiedliwości i równości kobiet, na naszym poziomie. A przecież, o ile jesteśmy mężczyznami, powinniśmy mieć świadomość, że gdy nam się wydaje, iż uczyniliśmy już dość dużo w tej dziedzinie, to faktycznie postawiliśmy zaledwie pierwszy krok.

tłum. ks. **Lucjan Balter SAC**